

Stefan Glass i jego żona – Zofja

Stefan Glass urodził się w 1895 roku, zmarł **20 października** (nie 17 ani 27!) 1932 roku w Warszawie.

Był z pewnością wybitną osobowością, tłumaczem, poetą, ale przede wszystkim matematykiem, który w 1925 roku bronił doktoratu z filozofii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na podstawie pracy o geometrii nieeuklidesowej. Był autorem (ukrywającym się pod pseudonimem Dezydery Prokopowicz) rozdziału o eterze w książce Witkacego o narkotykach.

Witkacy portretował jego, jego rodzinę, żonę Zofię, dzieci: Irenę, Jerzego, Ryszarda. O żonie Glassa, Zofii, dowiadujemy się z listów Witkacego do żony Jadwigi – że była toksyczna, że wpędzała Stefana w stan ciężkich mąk psychicznych. Witkacy namawiał przyjaciela na porzucenie tego stadła, obawiał się najgorszego. Ostatecznie obawy się spełniły. Stefan Glass popełnił samobójstwo, trując się gazem świetlnym.

Jednak kim była Zofia?

Nie była to stomatolog Zofia z Gurewiczów (lub Górewiczów) Glassowa, jak mylnie (do czego przyczynił się niżej podpisany, stąd ekspiacyjny charakter dedykacji) podał prof. Degler w rozdziale o autorach *Narkotyków* w książce *Witkacego portret wielokrotny* (Warszawa 2009 i 2013). Okazało się, że trop dentystyczny (Witkacy miał powody nie lubić stomatologów!) nie był najtrafniejszy w poszukiwaniu informacji o Glassowej.

Dziś – po zwróceniu uwagi przez rodzinę Glassów na tę nieścisłość, i po intensywnym śledztwie, można odkryć kolejną nieznaną kartę przyjaźni Witkacego, a właściwie powiązań rodzinnych jego znajomych.

Według inskrypcji nagrobnych na Starym Cmentarzu Powązkowskim Zofia z **Minkiewiczów** Glassowa urodziła się 13 maja 1899 roku, zmarła 9 lipca 1961. http://cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=35675 (odsłona 1 III 2016 – zakładka: Inskrypcje). Nie wiadomo nic o jej profesji, wykształceniu. O tym, jak bardzo musiała być osobowością absorbującą dowiemy się z doniesień prasowych z 1932 roku – tuż po tragicznej śmierci jej męża.

Wróćmy jednak do Stefana Glassa. Skąd Witkacy znał Stefana? Tu trzeba dotrzeć do tego, kim byli rodzice tego wybitnego matematyka. Nie jest to informacja łatwo dostępna. Ale udało się! Choć pośrednio. Ryszard Glass, syn Stefana, urodzony w 1927 roku, którego

chłopięcy portret (z owocami) wykonał Witkacy w czerwcu 1931 roku¹ (podobnie jak jego siostry Ireny), był uczniem szkoły im. Stefana Batorego, uczestnikiem powstania warszawskiego, wziętym do niewoli. Zmarł w obozie Gross-Rosen w 1944 roku. W księdze poświęconej jego szkole można wyczytać: „Ryszard Glass...niezwykła umysłowość – niezwykle zainteresowania naukowe. Twarda rzeczywistość ich bieg zmieniała: odcinał żołnierzom niemieckim pistolety od pasa. Aresztowany – zginął w Gross-Rosen”². To dzięki informacjom o tym dobrze zapowiadającym się naukowcu można dotrzeć do informacji, kim byli rodzice Stefana. A byli to dobrzy znajomi Witkiewiczów...

W materiałach do dziejów nauki polskiej w czasie II wojny światowej czytamy: „Ryszard Glass, syn zaprzyjaźnionego z Witkacym poety, który młodo i tragicznie zginął, wnuk zasłużonego dla Warszawy sędziego, Jakuba. Było w nim coś z geniusza i coś z wielkiego dziecka. Grał na fortepianie. Pamiętam jego wielkie ręce – jak z zapalem ćwiczył Sonatę księżycową. Pasjonował się ogromną liczbą przedmiotów. [...]

Zatem Stefan Glass był synem znanego sędziego Jakuba! Wszak to właśnie Jakub Glass wymieniony jest wśród tych, od których należy odebrać rysunki Witkacego na wystawę Towarzystwa Sztuka Podhalańska w warszawskiej Zachęcie w 1926 roku – „Glas (sędzia najw[yzszy] Wspólna)”⁴. W biogramie Jakuba Glassa (1864–1942) w „Polskim Słowniku Biograficznym” można wyczytać, że był wybitnym znawcą prawa hipotecznego, najpierw prokuratorem, a potem sędzią Sądu Najwyższego, zaangażowanym społecznie członkiem kościoła ewangelicko-augsburskiego, obrońcą prześladowanych Mazurów (podobno przodkowie Jakuba pochodzili z Warmii i nosili nazwisko Głaz). Tam także znajduje się informacja, że wraz z żoną, malarką Haliną Bondy, ofiarował przed wojną bogate zbiory dzieł

¹ Stanisław Ignacy Witkiewicz 1885–1939. *Katalog dzieł malarskich*. Opracowała I. Jakimowicz, przy współpracy A. Żakiewicz, Warszawa 1990 (dalej: KDM) – poz. 1461, il. 579.

² „Pochodem idziemy...”. *Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*. Praca zbiorowa, Warszawa 1993, s. 282.

³ *Materiały i dokumenty do dziejów nauki polskiej w czasie II wojny światowej*, t. 2, pod red. Z. Kolankowskiego i L. Łosia, Wrocław 1984, s. 146 (podkreślenie w tekście – TP).

⁴ S.I. Witkiewicz, *Listy do żony 1923–1927*. Przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2015, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, s. 87, list 71 z 19 IV 1926. Zob. przypis 13 do listu, gdzie informacje biograficzne o nim oraz o jego żonie, Alinie Bondy-Glassowej.

sztuki Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie⁵. Próżno jednak szukać tu wzmianki o potomkach Glassów, nie mówiąc już o tragicznej śmierci Stefana. Alina (Halina, Helena) z Bondych Glassowa (1865–1935) była znaną malarką, portrecistką, uczennicą m.in. Władysława Ślewińskiego. To ją być może jako pierwszą poznał młody Staś Witkiewicz podczas swego pobytu w Doëlan we Francji u Ślewińskiego, skoro ojciec Stanisława pisał do niego 13 lipca 1911 roku: „Pani Dembowska widziała się tu z bratową pani Glas, która mówiła, że p. Ślewiński pisał do pani Glas z nadzwyczajnymi o Tobie pochwałami, że T w ó j t a l e n t s z a n u j e ”⁶. Ojciec zakładał zatem, że Witkacy wie, o kim mowa.

Dom Glassów był znany w środowisku artystycznym Warszawy. To o ich salonie anegdotę opowiadał największy sybaryta Warszawy, polemista filozoficzny Witkacego, Franz Fiszer.

Fiszer wspominał wizytę u państwa Glassów, Jakuba, prawnika, sędziego Sądu Najwyższego, i Aliny, nauczycielki i malarki. „Bardzo kulturalni Żydzi. Dali świetną kolację” – pochwalił.

Po posiłku goście przeszli do salonu. Gospodyni zasiadła do steinwaya, by zagrać gościom balladę Chopina. Panie zajęły fotele, Fiszer i Kisielewski [Jan August – TP] pufy.

„Przymknąłem powieki, żeby się rozkoszować muzyką. Przepadam za tą balladą – opowiadał Fiszer. – W pewnej chwili słyszę, że Kisielewski chrapie. «Co za nietakt! – pomyślałem. Warto by go z lekka trącić». Wtem rozlega się głuchy huk. To Kisielewski spadł z pufa. «Skandal» – myślę z niesmakiem i nie otwieram oczu, bo mi wstyd za Kisielewskiego. Prawda, że obiad był esencjonalny (...) Żeby jednak aż usnąć! A w dodatku, żeby się jeszcze zwalić na dywan podczas gry pani domu, to już rzeczywiście kompletny brak wychowania! Otwieram nieznacznie oczy. Z ulgą widzę,

⁵ Ks. J. Szeruda, *Glass Jakub*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 34–35. Niektóre portrety z kolekcji Glassów można oglądać w cyfrowej bibliotece Muzeum Narodowego w Warszawie. Są tam dzieła Ślewińskiego, Wyspiańskiego, Weissa, Pankiewicza, Jana Rembowskiego – zakopiańskiego pejzażysty, który podobno wywarł na jej malarstwo wpływ największy, Fałata, Ruszczyca, Stanisławskiego, Wojtkiewicza. Zob. http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/results?action=AdvancedSearchAction&type=-3&mdirids=1&ipp=20&p=0&search_attid1=14&search_value1=Glassowie%20Alina%20i%20Jakub%20-%20kolekcja&search_op2=AND&search_attid2=-1&search_value2= (odsłona 1 III 2016).

⁶ S. Witkiewicz, *Listy do syna*. Opracowały B. Danek-Wojnowska, A. Micińska, Warszawa 1969, s. 505.

że Kisielewski siedzi na pufie i nawet się do mnie uśmiecha. Wszyscy się do mnie uśmiechają. Więc i ja się do wszystkich uśmiecham”⁷.

W takim domu Stefan Glass z pewnością musiał mieć wiele bodźców, które rozwinęły w nim liczne pasje. Nie dziwi zatem głęboka zażyłość Witkacego z Glassami.

A co z żoną Glassa, Zofią, o której Witkacy pisał w 1929 roku: „Przyjechała samica Glassa – potworna”⁸? Czy rzeczywiście była taka toksyczna?



Portret Stefana Glassa (der Schizofrene), rys. S.I. Witkiewicz, 10 IX 1929, ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, MPŚ-M/117

Trudno powiedzieć. Jednak dość interesująca jest wzmianka prasowa z listopada 1932 roku. Dotyczy ona procesu brzeskiego, słynnego oskarżenia polityków opozycyjnego wobec rządzącej sanacji sojuszu partii centrowych i lewicowych, tzw. Centrolewu. Proces i skazanie byłych posłów na więzienie w twierdzy brzeskiej, odbiły się szerokim echem. Publiczność na procesach musiała dopisywać, skoro niejaka Zofia Glassowa skandowała przeciw niesprawiedliwym werdyktom sądowym w styczniu 1932 roku, bo wtedy ogłoszono wyrok.

Łódzki „Głos Poranny” z 11 listopada 1932 roku (nr 303, a właściwie 312) donosił na stronie 3 w artykule *Pani Glassowa odpowiada za okrzyk na procesie brzeskim*:

⁷ M. Urbanek, *Kisielewscy. Jan August, Zygmunt, Stefan, Wacek*, Warszawa 2006, s. 77.

⁸ S.I. Witkiewicz, *Listy do żony 1928–1931*. Przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2015, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, s. 147, list 395 z 12 IX 1929. Inne wybrane wzmianki o stosunkach małżeńskich Glassów: „W chorobie pocieszał mnie Glass, opowiadając swoją kalwarię małżeńską. Biedny chłopiec męczy się okropnie” (list 171), „Glass lepiej – namawiam go na opuszczenie złośliwej żony – demon i potwór” (list 366), „Szkoda Glassa – tu był 1 dzień w okrop[nym] stanie. Kazałem mu przestać palić i zerwać z żoną. Nie usłuchał i wyjechał” (list 500) – za S.I. Witkiewicz, *Listy do żony 1923–1927*, s. 171; tegoż, *Listy do żony 1928–1931*, s. 120 i 245.

Pani Glassowa odpowiada

za okrzyk na procesie brzeskim

W sądzie grodzkim w Warszawie przy ul. Trębackiej stanęła oskarżona o obrazę sądu i wyroku sądowego p. Zofja Glassowa, synowa b. sędziego sądu najwyższego, Jakóba Glassa.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że w dniu 13 stycznia, w chwili ogłaszania wyroku na b. więźniów brzeskich, znajdując się na sali sądowej w tłumie publiczności miała wznosić obraźliwe okrzyki: „Precz z sądem!”, „Precz z wyrokiem!”

P. Glassowa zatrzymano wówczas na sali i policjanci od prowadzili ją do urzędu prokuratorowskiego, gdzie spisano protokół.

P. Glassowa przvbyla do sądu w żałobie. Przed dwoma tygodniami straciła męża. Do winy się nie przyznaje, zaprzeczając, aby wznosiła okrzyki przeciwko sądowi. Wyjaśniła, że istotnie po ogłoszeniu wyroku część publiczności wołała: „Niech żyją oskarżeni!” I ona wykrzyknęła „Precz z wyrokiem!”, chciała bowiem wyrazić swoją sympatię i współczucie oskarżonym. P. Glassowa utrzymuje jednak, że nie było to na sali sądowej, lecz przy wejściu do kłauarów. Powołując się na służbę w sądownictwie swego teścia, znanego prawnika, autora wielu prac naukowych i powszechnie szanowanego sędziego sądu najwyższego, Jakóba Glassa, twierdzi, że miała zawsze szacunek i wielkie uznanie dla autorytetu sądu.

Oskarżenie powołuje się tylko na jednego świadka, prokuratora Kowalewskiego, który zatrzymał p. Glassową. Oskar-

żoną i-roni adw. Nadratowski. Sędzia Grabiński postawił wniosek o skierowanie całej sprawy, wynikłej w gorącej atmosferze, towarzyszącej momentowi ogłaszania wyroku w procesie brzeskim do umorzenia z amnestji.

Obrońca nie oponował. Sąd grodzki przesłał zatem sprawę p. Glassowej do prok. Goettla, dla wyrażenia zgody na zastosowanie amnestji.

Sprawa zaiste dziwna, aby wytoczyć proces o zniesławienie sądu „synowej b. sędziego sądu najwyższego, Jakuba Glassa”! Jednak to świadczy o tym, że Glassowa musiała być kobietą zainteresowaną polityką, zaangażowaną – czy to przytłaczało jej męża, Stefana?

Sądownie rzecz nie miała dalszego ciągu. Obie strony procesu zgodziły się na umorzenie sprawy na podstawie amnestji, o czym donosił m.in. tygodnik „Zielony Sztandar” 20 listopada 1932 roku (nr 77, s. 4): „Wobec ogłoszonej niedawno amnestji, sprawa p. Glassowej została umorzona”.

Tyle udało się ustalić.

Ale kim była pierwsza żona Stefana Glassa?! Wszak 1 sierpnia 1929 roku Witkacy pisał do Jadwigi Witkiewiczowej: „Dziś po kolacji musiałem wykonać za 50 zł portret syna Glassa z I małż[ęństwem]”⁹. Portret Jerzego Glassa zachował się w zbiorach rodzinnych (KDM, poz. 1006). Kim była jego matka? Kto wie?

Tomasz Pawlak
Marzec 2016

⁹ S.I. Witkiewicz, *Listy do żony 1928–1931*, list 371, s. 124.